

POLSKA ZACHODNIA

Tygodnik

ROK II

POZNAŃ, DNIA 7 LIPCA 1946 R.

NR 27(49)

EUGENIUSZ PAUKSZTA

O postawę dynamiczną narodu polskiego

Z Ziem Zachodnich musimy stworzyć bastion niepokonanego ducha i najmocniejszej wiary

Analiza postawy psychicznej najszerszych mas polskich na Ziemiach Odzyskanych w wynikach swych nie jest zachwycająca. Najogólniej rzecz biorąc, jest to postawa nadal wyczekująca, bierna.

Rzeczywistość Polski przedwojennej, mimo względnego dobrobytu w sensie materialnym, nie zadowalała w pełni społeczeństwa, wyrosłego w atmosferze marzeń i tęsknot o wolnej, idealnej bezmała Polsce. Fałszywe posunięcia polityki tak zewnętrznej jak wewnętrznej rządów przedwrześniowych wywoływały reakcję nieraz silniejszą od rzeczywistej treści ujemnej tych posunięć. W dodatku była to reakcja typowo oportunistyczna, bierna. Prowadziła do wytworzenia się w masach poczucia rozczarowania, a z kolei zniechęcenia życiowego.

W takiej atmosferze psychicznej stanęliśmy w obliczu wojny. Naród, pchnięty szlachetnym impulsem, z pełnią poświęcenia, ale i optymizmem, przeprowadzany na cierniową drogę przyszłych lat wzniosłymi hasłami — zwarci, silni, gotowi — ruszył raz jeszcze do walki. W krótkim czasie rzeczywistość zburzyła optymizm, wykazała nierealność szumnych „guzikowych” frazesów, otwarła podwoje w okres sześciolipcowej okupacji.

Okres ten był bezprzykładnie męczący, nerwowy. Nic dziwnego, że powszechnym objawem obecnych czasów jest silne wyczerpanie nerwowe, zachwianie równowagi psychicznej. Jednocześnie, w obliczu spadających na Polskę raz po raz przez ostatnie dzieje historii ciosów, z kolei wobec utraty olbrzymiego procentu biologicznych sił narodu, zachwiane zostało do pewnego stopnia poczucie wiary w wielką przyszłość Polski, w jej przężność i siłę witalną.

Obecnie nie najmniejszą rolę odgrywa propaganda niemiecka. Tak podziemna, występująca czy to w formie dywersji i sabotażu, stosowanych przez zorganizowane grupy, czy akcji ulotkowej, nawet w języku polskim, jak i jawna, w stylu odezwowisk biskupów niemieckich, propagandy prasowej lub aluzji programowych oficjalnych partyj niemieckich.

Takie jest najogólniejsze tło, z którego bierze początek nadal re-

zerwowa, bierna postawa społeczeństwa polskiego do Ziem Odzyskanych — w ogólności, ludności zaś przebywającej na tych ziemiach — w szczególności.

Dalsze przedłużanie podobnego stanu jest ze wszech miar niebezpieczne. Życie polskiego zachodu wymaga szalonego tempa, w stylu tzw. u nas „amerykańskim”. Wymaga intensyfikacji do ostatnich możliwości pracy człowieka, odbudowy szybszej i na większą skalę niż w reszcie kraju.

wewnętrznego Niemiec widać — raczej to pierwszej powrotu Niemiec do roli państwa silnego, dla nas szczególnie niebezpiecznego. W tym momencie nie mogą już istnieć różnice między Nadodrziem i Mazurami a Polską. Musi to być jedna, mocna Polska.

Rola i znaczenie Ziem Zachodnich nie sprowadza się tylko do treści politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Rola ich zasadnicza, to stworzenie bastionu polskości, nie

ceniem. Powinno wyrobić się poczucie wyjątkowości tej szansy dziejowej, jaką uzyskaliśmy, poczucie, że staje się do pracy epokowej, na miarę historyczną. Powinno się nauczyć myśleć w stylu epoki.

Epoka zaś nosi wszelkie znamiona rewolucyjne. Dokonują się w niej zasadnicze przesunięcia w układzie sił politycznych świata, ludność przetranslokowywana jest milionowymi masami na podobien-

właśnie i tylko w oparciu o Ziemię Odzyskaną.

Zrobiliśmy na Nadodrzu już wiele. Ale w proporcji do ogromu zadań za mało. Na każdym odcinku za mało. Bo praca sła tylko siłą inercji, siłą pierwszego rozpędu i konieczności życiowej. Mogła iść stokroć lepiej. Ale po przełamaniu postawy biernej, postawy wyczekiwania, po wyrobieniu woli przełamania oporów, jakiegokolwiek nie staną na drodze. Po wyrobieniu postawy dynamicznej. Jedynie twórczej i zdobywczej.

Jesteśmy wyczerpani nerwowo. Nie czas dziś na wypoczynek bierny. Szukajmy go w pełni pracy w poczuciu zdobywania, osiągania zamierzonych celów.

Rzeczywistość różni się od propagandy. Niech to nam każe tak rzeczywistość przeformować, by prześcignąć optymizm propagandy optymizmem realnych osiągnięć.

Twórczym wkładem na swoim odcinku przyczynimy się do stabilizacji a konkretem faktów dokonanych odeprzemy wszelkie zakusy na naszą integralność.

Niemcy w szybkim tempie dźwigają się z klęski. Niech ich nasze tempo odbudowy prześcignie, a wtedy nie straszna będzie niemiecka potęga.

Przemysł nie cały jeszcze uruchomiony. Pola nie wszędzie obsiane. Miasta tkwią nadal w ruinach. Kultura mas jest snem odległym. Praca na tych odcinkach to praca na pokolenia.

My jej musimy podjąć. Musimy wyrobić w sobie postawę dynamiczną. Musimy stać się narodem dynamicznym. To nasze sine qua non dziejowe.

Gliwice, w lipcu.



Wrocław

Gmach Uniwersytetu Wrocławskiego, dawniejsze Kolegium Jezuitów, położony nad Odrą

Dochodzi tu bowiem konieczność jak najszybszej repolonizacji. Repolonizacji ludzi, miast i wsi. Równorzędnie z tym walka z wszelkimi objawami i śladami niemieczyny. Ziemi te, w rozwoju, że się wyrażę, polskim, pozostały o 700 lat za nami. Te 700 lat trzeba przeżyć siedmiomilowymi butami, tempem w dziejach naszych niespotykanym.

Nakazują nam to w dwu odstępach czasowych: 1) zbliżająca się co dnia, przewidywana już wkrótce konferencja pokojowa, mająca ustalić ostateczną linię granic. Choć „białych plam” na karcie geograficznej już nie będzie, ale tło ich jednak nie szernieje do tego stopnia, by znowuż jakiś Churchill nie mógł tych spraw wysunąć na forum międzynarodowe; 2) przewidywanie prędszego czy późniejszego (jak z obserwacji życia we-

do zdobycia dla wroga. Bastionu nie tyle w sensie umocnień z żelaza i stali, ale niepokonanego ducha, najmocniejszej wiary. Bez ducha zwycięstwa, bez wiary w nadchodzącą wielką przyszłość, żaden mur wojskowo-strategiczny nie wytrzyma. Mieliśmy w tej mierze aż nadto konkretnych przykładów w tej wojnie.

Historyczna konieczność szalonego tempa w dziele repolonizacji Ziem Odzyskanych, w dziele ich odbudowy i pełnego związania z resztą Polski nie może oprzeć się na czynnikach wyłącznie materialnych, czy na nakazie z góry.

Zrozumienie tej konieczności musi być spontaniczne. Musi wypływać z pobudek wewnętrznych, z odpowiedniego nastawienia psychiki obywateli. Pierwszym etapem jest zrozumienie istoty zagadnienia, drugim walka z bezkrytyczną apatią, wyczekiwaniem i zniechę-

stwo dawnych wędrowców ludów. Rewolucyjne przeobrażenia zachodzą w dziedzinie stosunków społecznych.

U nas znamieniem epoki, jej rewolucyjnego tempa i przeobrażeń — jest kwestia utrzymania Ziem Odzyskanych. Utrata jest wykluczona. Bez nich stracilibyśmy fizyczną podstawę bytu. Utrzymanie tych Ziem wymaga od nas postawy rewolucyjnej. Odpowiednikiem jej w treści psychicznej jest dynamizm.

Dynamika w działaniu wyklucza pojęcie tymczasowości. Opiera się o wizję najdalszej przyszłości. Budowa przyszłości wymaga planu. Plan wymaga realizacji.

Naród polski musi zerwać z apatią, z bezmyślnym, zgubnym wyczekiwaniem. Musi odrodzić pełnię wiary we własną przyszłość. I jasno zdać sobie sprawę, że przyszłość ta będzie wielka i trwała

Członek

Polskiego Związku Zachodniego

to Polak, który rozumie znaczenie Ziem Odzyskanych

